

100 Żołnierz królowej Madagaskaru

„Żołnierz królowej Madagaskaru” to bez wątpienia jedna z najlepszych fars w historii polskiego teatru. Łączy żywą i barwną akcję z dowcipem słownym znakomitej tuwimowskiej próby. Doskonale się więc stało, że sięgnął po nią również Teatr TV, dysponujący zespołem aktorskim, który zdolny był wydobyć ze sztuki cały jej urok, dowcip i wdzięk. Wśród wykonawców wybijał się przede wszystkim: Krafftówna, Jedlewska i Lutkiewicz. Niełatwo jest w roli mecenasa Mazurkiewicza przejąć lutnię po Ludwiku Sempolińskim i dobrze chyba zrobił Lutkiewicz nie naśladować mistrza, lecz wybierając nieco inną drogę.

Spektakl, prze zabawny i dynamiczny w pierwszej części, słabił jakby z upływem czasu. Wydaje mi się, że nie został on należycie przemyślany pod względem inscenizacyjnym. Trudno było ukazać na ekranie wszystkie walory widowiskowe „Żołnierza”, ale przecież jakąś „formułę zastępczą” moż

na było znaleźć. Tymczasem takowej zabrakło. Poza tym chyba nadto drastycznie okrojono tekst sztuki, dając zbyt mało pola do popisu postaciom drugoplanowym.

W sumie — przedstawienie udane, ale mogło być lepsze.
J. BRYSZ